

Dr Kevin E. Frederick, Waldensowie, wykład 6, Z cienia historii, Rozpraszanie mitów © 2024 Kevin Frederick i Ted Hildebrandt

To jest dr Kevin Frederick w swoim wykładzie o historii Waldensów. To jest sesja numer szósty, Out of the Shadows of History, Dispelling Myths.

Pismo Święte do tego kazania pochodzi z 1 Tymoteusza 1, wersety 3 do 5. Słuchaj słowa Bożego. Namawiam cię tam, jak to uczyniłem, gdy byłem w drodze do Macedonii, abyś pozostał w Efezie, abyś mógł nakazać niektórym ludziom, aby nie nauczali innej nauki i nie zajmowali się mitami i niekończącymi się genealogiami, które promują spekulacje zamiast boskiego wykształcenia, które jest znane przez wiarę. A celem takiego nauczania jest miłość, która pochodzi z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej.

Słowo Pańskie. Bogu niech będą dzięki. Paweł napisał te słowa do swojego protegowanego Tymoteusza, aby ostrzec go i innych nowych konwertytów wiary w Chrystusa o znaczeniu pozostawiania skupionym na swojej relacji z Chrystusem, zamiast wpadania w pułapkę myślenia polegającą na podkreślaniu własnej genealogii lub mitycznych opowieści o pochodzeniu, które nie miały podstaw w wierze w Chrystusa.

Uczynienie tego oznaczało próbę ugruntowania swojej wiarygodności na podstawie rodowodu lub dokonań, a nie na wierze opartej na miłości trójjedynego Boga objawionej przez łaskę i miłosierdzie Jezusa Chrystusa. Badając początki ruchu waldensów, istnieją zasadniczo dwa alternatywne opisy podstawowej narracji historycznej, które opierają się na życiu Valdeza. Ponadto w obrębie każdej alternatywnej narracji występuje kilka wariantów, które zwykle mylą studentów historii.

Powstanie ruchu waldensów jest przeplatane historiami pochodzenia, które obejmują odniesienia do nauczania niezależnego biskupa katolickiego z Turynu w IX wieku o imieniu Claude. Istnieje również bardziej stara opowieść, sięgająca aż do historii Konstantyna w IV wieku n.e. To do historii daru Konstantyna dla kościoła zwracamy się najpierw.

W chwili swojej śmierci Konstantyn miał przekazać połowę Cesarstwa Rzymskiego papieżowi Sylwestrowi na początku IV wieku n.e. Warto zauważyć, że badania historyczne ustaliły, że historia darowizny Konstantyna była sama w sobie mitem. Pierwotnie stworzona przez Kościół rzymskokatolicki w VIII wieku n.e. jako sposób uzasadnienia przez Kościół jego znacznego gromadzenia bogactwa i własności przed krytykami zarówno z Kościoła rzymskiego, jak i spoza niego.

Ten mit narracyjny, pierwotnie stworzony w VIII wieku, został następnie upiękaszony setki lat później przez wierzących waldensów, aby podkreślić pochodzenie tego, co waldensowie zdefiniowali jako starożytny podział w obrębie wczesnego kościoła w opozycji do Kościoła rzymskokatolickiego, który przyjął i skorzystał z osiągnięcia wielkiego bogactwa i władzy. I tak mówią, że rzymscy papieże nie są następcami apostoła Piotra, ale Konstantyna. Mit o darowiznie Konstantyna został dodatkowo zmodyfikowany, aby zasugerować istnienie mniej znanej, mniejszej, ale wiernej pozostałości kościoła, co podkreślało znaczenie skupienia się na postudze służi Chrystusa naznaczonej ślubami ubóstwa i pokory.

Zmodyfikowany mit o donacji Konstantyna był szeroko przekazywany ustnie przez zwolenników Waldensów począwszy od końca XIII wieku. Ilustruje go następująco. Kościół był święty aż do donacji Konstantyna, kiedy Sylwester I przyjął darowiznę, podczas gdy towarzysz Sylwestra odmówił i odszedł od niego.

Powoli większa część kościoła popadła w zło, podczas gdy mniejsza część kościoła pozostała w prawdzie. To pierwszy etap wyjaśnienia opozycji wobec Rzymu, historycznego pochodzenia rozłamu mniejszego świętego kościoła w momencie darowizny. A późniejszy etap ma być prowadzony przez Waldensów, choć niekoniecznie z nimi współwystępujących.

Ci, którzy wskazują na tę historię pochodzenia, trzymają się przekonania, że nieprzerwane świadectwo prawdziwego kościoła trwało od czasów apostoelskich aż do wiernego świadectwa stosunkowo małej grupy chrześcijan, którzy sami byli prawdziwymi naśladowcami Chrystusa, przodkami waldensów. Najwcześniejsza data w zapisanej historii tego mitu znajduje się w źródle zwanym Księgą Wybranych, napisanym w 1367 r. List z 1367 r. rozwijał rozłam w kościele rzymskim w momencie darowizny, gdy połowa bogactwa Cesarstwa Rzymskiego przekazana przez Konstantyna w 325 r. została przekazana kościołowi rzymskiemu.

Do rozłamu miało dojść w kościele między Sylwestrem I, który przyjął bogactwo i ziemię od cesarza Konstantyna, a tymi nielicznymi wiernymi, którzy wytrwali w wyznawaniu ubóstwa i pragnęli pozostać czystym kościołem. Księga Wybranych opowiadała o czynach tych, którzy byli na miejscu apostołów, co podkreślają celowe echa Dziejów Apostolskich. Przez setki lat trudno było dokładnie określić historię pochodzenia ludu waldensów.

Dzieje się tak częściowo dlatego, że tak wiele zapisanych historii waldensów zostało wykorzystane przez kościół rzymski jako dowód ich herezji i zostało później spalone przez inkwizytorów po zakończeniu procesu. Przechodzimy do eksploracji faktów historycznych, które otaczają początki historii waldensów. Od dawna wiadomo, że Valdez, Waldo z Lyonu, w 1172 r. był twórcą ruchu waldensów.

Istnieje wystarczająca ilość danych historycznych, które potwierdzają jego istnienie i zapoczątkowaną przez niego postługę, która wyłoniła się z głodu, który dotknął region otaczający Lyon. Istnieją również dowody sugerujące możliwość źródła teologicznego ugruntowania między zwolennikami Waldosa a naukami Klaudiusza z Turynu, który został mianowany biskupem Turynu w roku 817 w Kościele rzymskokatolickim. Klaudiusz był otwartym ewangelicznym przywódcą chrześcijańskim, który był bystrym i wnikliwym uczniem Biblii.

Opierając się na swojej interpretacji Pisma Świętego z obu testamentów, Claude sprzeciwiał się czci świętych obrazów w katolicyzmie. Dążył do ich usunięcia ze wszystkich kościołów w swojej diecezji. Głosił doktrynę usprawiedliwienia wiary.

Claude odrzucił również czyściec i kult relikwii oraz skuteczność pielgrzymek jako środka pokuty. Kiedy Claude wyrzucił czczone święte obrazy z kościołów w diecezji, powiedział, że jeśli ludzie chcą adorować krzyż, ponieważ wisiał na nim Chrystus, powinni również adorować żłoby, ponieważ w nich leżał, lub osły, ponieważ na nich jechał. Nie istnieją żadne dowody historyczne ani dokumenty, które zapewniałyby bezpośredni historyczny związek między naukami Claude'a a pojawieniem się Walda i ubogich z Lyonu w XII wieku.

Jest prawdopodobne, że rzymscy katolicy w regionie Piemont w północnych Włoszech mogli przekazywać nieortodoksyjne, ale zgodne z Biblią wierzenia Claude'a z pokolenia na pokolenie. Jednak bez żadnych dokumentów historycznych, które łączyłyby paralele wiary i praktyki Claude'a, a później Walda i Arnolda z Brescii, nie można łatwo wywnioskować, że Claude bezpośrednio wpłynął na Walda i Arnolda. Paralele w wierzeniach można było równie dobrze wywnioskować ze studiowania tego samego źródła wiary, przede wszystkim ewangelii Nowego Testamentu i listów Pawła.

Ponad 300 lat po Claude, Arnold z Brescii zaczął gromadzić małe społeczności w regionie Lombardii wokół Mediolanu, sąsiadującym z diecezją Turynu. Arnold studiował z Piotrem Abelardem i zaczął budować model wiary chrześcijańskiej i wspólnoty oparty na zostaniu uczniem Chrystusa i dzieleniu się swoją własnością z sąsiadami. Arnold uważnie studiował nauki wczesnego Kościoła, jak ujawniono w Dziejach Apostolskich.

Na podstawie swoich studiów zorganizował alternatywną wspólnotę wiary do tej, jaką miał bogaty Kościół rzymskokatolicki oraz jego wierzenia i praktyki. Chociaż biskupa Claude'a nie można sklasyfikować jako waldensa, równoległe wnioski z jego proklamacji jako biskupa rzymskokatolickiego z chrześcijańskimi wierzeniami waldensów są niezaprzeczalne i pozostaje możliwe, że wierzenia Claude'a wpłynęły na Arnolda i jego zwolenników, gdy rozwijali własne wspólnoty wiary. Nawiasem mówiąc, warto zauważyć, że w XX wieku Kościół Waldensów we Włoszech nazwał

swój oficjalny dom wydawniczy Claudiana Press na cześć biblijnego świadectwa biskupa Claude'a z Turynu.

To jest związek wiary głęboko ceniony dziś przez współczesnych waldensów. Co najmniej można przypuszczać, że kilka zasad wiary waldensów ma paralele z postugą nauk biskupa Claude'a z VIII wieku. Pozostaje jednak całkowicie bezpodstawną przesłanką twierdzenie, że istniała zorganizowana społeczność wierzących, która rozpoczęła się w czasach biskupa Claude'a i pozostała nienaruszona, odrębna i oddzielona od Kościoła katolickiego od IX wieku aż do XII wieku, kiedy Waldes rozpoczął swoją postugę.

Teraz zwróćmy uwagę na to, dlaczego te mity zostały stworzone. Istnieją przesłanki, że anonimowy autor Księgi Wybranych dostrzegł potrzebę w społeczeństwie, które nadal było mocno skoncentrowane na komunikacji ustnej, pisemnego tekstu historii Waldensów. Został on skomponowany w taki sposób, aby był łatwy do zapamiętania i ustnego przekazania jako pouczające narzędzie edukacyjne dla tych Waldensów, którzy w tym czasie byli rozproszeni po Europie Zachodniej.

Potrzebowali historii, którą można by łatwo recytować bez polegania na tekście pisanym. Rutynowo przez całą swoją historię, rzymskokatolicki inkwizytorzy niszczyli waldensowskie zapisy, pisma i książki, czyniąc ustną tradycję jeszcze ważniejszą dla zachowania pochodzenia waldensów. Wraz z upływem pokoleń pojawiała się coraz większa możliwość zapewnienia większej swobody w rekonstrukcji przeszłości.

To podejście doprowadziło do wprowadzenia licznych rewizji do mitów, gdy kolejne pokolenia próbowały odczytać wstecz punkt początków swojej wiary. Księga Wybranych była bardzo krótkim, poetyckim dokumentem. Część z nich jest napisana w staccato rytmicznych frazach, najostrzejszych podczas liczenia życia Valdeza.

Zarówno zwięzłość tekstu, jak i rytm sugerują, że tekst został stworzony celowo do zapamiętania. Narracja zawarta w Księdze Wybranych była zasadniczo użytecznym narzędziem uzasadniającym przyjęcie ślubu ubóstwa i czystości wraz z powołaniem do głoszenia kazań i tym, jak odegrały one zasadniczą rolę w życiu wędrownego kaznodziei waldensów. Ta księga jest również pouczająca w swoich wysiłkach, aby zachęcić wszystkich wyznawców do pozostania niezłomnymi w obliczu prześladowań ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, ponieważ wczesny Kościół Apostołów zmagał się z prześladowaniami ze strony Cesarstwa Rzymskiego, potwierdzając tym samym zasadność postrzegania przez waldensów siebie jako wiernej pozostałości prawdziwego Kościoła w przeciwieństwie do bogatego Kościoła rzymskokatolickiego.

Od ustanowienia Inkwizycji w XIII wieku i przez kolejne fale sankcjonowanych przez Kościół prześladowań, narracja, która opisywała siebie jako prawdziwą pozostałość Kościoła, podtrzymywała ich wierne świadectwo. Późniejsze modyfikacje mitu o darowaniu Konstantyna Sylwestrowi można prześledzić, obserwując zmiany w

kolejnych wydaniach Księgi Wybrańców. Waldes w XII wieku, a jednak dopiero w XIV wieku nie ma żadnego zapisu o pierwszym imieniu przypisywanym Waldesowi.

W pierwszym wydaniu Księgi Wybranych w 1367 r. po raz pierwszy pojawia się Waldes z XII w. z apostolskim imieniem Piotr. W 1420 r. w późniejszej rewizji Księgi Wybranych po raz pierwszy pojawia się człowiek o imieniu Piotr Waldes jako współczesny papieżowi Sylwestrowi z XIV w. W tym wydaniu twierdzi się, że Piotr Waldes nie był założycielem ruchu waldensów, ale został zidentyfikowany jako jeden z towarzyszy Sylwestra, który w momencie darowizny stał się obrońcą prawdziwego Kościoła, co skutecznie sugeruje związek między Waldesem a jego zwolennikami aż do założenia Dziejów Apostolskich.

Ponadto na początku XV wieku powstał kolejny manuskrypt waldensów, który przypisywał część homiletycznego pisma pewnemu kardynałowi rzymskokatolickiemu o imieniu Peter Valdes. Z każdego z tych przykładów historii rewizjonistycznej staje się oczywiste, że historie przekazujące pochodzenie waldensów były wielokrotnie zmieniane w ciągu XIV i XV wieku. Jednak aby głębiej zrozumieć powody tych zmian w historii świadectwa waldensów, musimy ponownie przyjrzeć się roli, jaką prześladowania odgrywały przez setki lat.

W ciągu pokolenia, po tym jak ruch waldensów i jego zwolennicy zostali napiętnowani przez Kościół katolicki jako heretycy w 1215 r., Kościół skierował swój gniew przeciwko waldensom za pośrednictwem niezwykle dobrze zorganizowanego systemu sądów kościelnych zwanego Inkwizycją, który został początkowo stworzony w celu zniszczenia dualistycznej herezji kataryzmu i odtąd kierował całą swoją furiją przeciwko zwolennikom Waldosa. Przez następne 30 lat Inkwizycja szeroko zorganizowała i ujednoliciła tworzenie pisemnych podręczników instruktażowych rozprowadzanych przez papieżstwo wśród wszystkich inkwizytorów. W celu ujednolicenia skutecznego ścigania Inkwizycji, Inkwizycja została ostatecznie przypisana wyłącznie do katolickiego Zakonu Świętego Dominika.

Za dominikanów Kościół katolicki miał najskuteczniejsze narzędzie do stawiania wszystkich heretyków przed sądem. Dominikanie koordynowali działania Kościoła z urzędnikami cywilnymi w celu karania heretyków, najczęściej poprzez egzekucję i spalenie na stosie. W latach 80. XV wieku panujący papież Innocenty VIII, który sam pełnił funkcję inkwizytora przed objęciem urzędu papieża, wezwał do świętej krucjaty przeciwko waldensom.

Czyniąc to, wykorzystał całą furiją Kościoła w kierunku całkowitego wytępienia każdego wierzącego waldensa. Krucjata waldensów, pod przewodnictwem archidiakona Cattaneo, skupiła się na wspólnotach waldensów w regionie Alp Kotyjskich i okazała się tylko częściowo skuteczna. Miała jednak niszczycielskie konsekwencje dla tysięcy ofiar waldensów, które stanęły w obliczu jej okrutnych i nieludzkich prześladowań.

Od czasu zorganizowania Inkwizycji pod władzą dominikanów, począwszy od połowy XIII wieku, nie tylko konfiskowano i sprzedawano majątki tysięcy waldensów rzymskim katolikom, ale wielu waldensów było torturowanych, często palonych na stosie za swoje przekonania. Kościół katolicki wierzył, że poprzez spalenie ciał heretyków nie będzie żadnego fizycznego ciała, które mogłoby zostać wskrzeszone, gdy Chrystus powróci na Drugie Przyjście. We wczesnych dniach Inkwizycji palono nawet ciała tych, których zidentyfikowano jako waldensów po ich śmierci.

Dzieci waldensów były często kradzione rodzinom przez księży rzymskokatolickich i przywódców Kościoła i wychowywane przez Kościół w duchu przyjęcia doktryny rzymskokatolickiej. Prześladowania wywarły ogromne obciążenie na cały ruch waldensów i na życie każdego wierzącego waldensa przez setki lat. Jako środek wzmacniający wiarę przywódców i wierzących w czasie Wielkiego Prześladowania, Księga Wybranych służyła jako podstawa trwałego dziedzictwa ruchu waldensów z jego bezpośrednimi powiązaniami z naukami Jezusa i wczesnymi wspólnotami wiary apostoelskiej.

Rozważając mityczne rozumienie historii waldensów, Peter Biller pisze, że historię można zapamiętać dość ostro, ale można ją również uprościć i połączyć poprzez upływ czasu i sztuczki pamięci, a także pokolorować i ułożyć pod wieloma kątami, przechodząc przez pryzmat umysłu indywidualnego przyjaciela. Wszystkie te wywody sugerują ostatecznie powszechne wykorzystanie historii w tej epoce, aby pocieszyć wierzących podczas cierpienia i beznadziei prześladowań. Niezłomna natura kaznodziejów waldensów, Barba, i ich rozproszonych wspólnot wiary nie tylko wytrzymała nieustanne prześladowania Kościoła rzymskokatolickiego, ale później przetrwała skoordynowane ataki wojskowe organizowane przez króla Sabaudii, narodu francuskiego, przez ponad 500 lat, przetrwała 33 zorganizowane prześladowania.

Przez cały ten okres czasu nacisk Barby na integrację pokory uosabianej przez Chrystusa i wiary skupionej na łasce Boga i Jezusa Chrystusa, który kierował ludem waldensów w ich wysiłkach, aby pozostać wiernymi swojej wierze. Starożytne mity ewoluowały w tak niezwykle niesprzyjających warunkach i stały się niezbędne dla kaznodziejów waldensów i ich zwolenników, aby mieli silną i namacalną wiarę, której mogli się trzymać nawet w chwili śmierci. Bez wiary w świętość ich sprawy i bez poczucia bezpośredniego związku z Chrystusem i jego pierwotnymi uczniami, ruch waldensów, pod pokoleniami nieustannej presji, poszedłby drogą każdego innego ruchu średniowiecza, który został napiętnowany jako heretycki przez Kościół rzymskokatolicki.

W pierwszych dekadach reformacji protestanckiej, gdy protestantyzm zyskiwał wiarygodność i legitymację, znaczna liczba protestanckich uczonych wskazywała na waldensów jako na swoich religijnych przodków, podchwytyjąc mity otaczające ich

pochozenie. Protestanci postrzegali waldensów jako pionierów własnej wiary i identyfikowali ich jako obrońców prawdziwego kościoła. Wcześni historycy waldensów John Léger i Samuel Moreland odwoływali się w swoich kompilacjach historii waldensów na początku XVII wieku do licznych mitów otaczających ich pochodzenie.

Wykorzystując narzędzia nauki historiografii, tak jak je rozumiano w ich czasach, opracowali pierwsze ważne dzieła historyczne społeczności waldensów, które zostały zapisane. Obaj historycy w dużym stopniu polegali na historii mówionej przekazywanej przez poprzednie pokolenia, ponieważ starali się zachować wiarygodną historię. W tamtym czasie akceptowalną metodą historiografii było łączenie dokładności historycznej z długo utrzymywanymi, a jednak niepotwierdzonymi przekonaniem historycznymi dotyczącymi tożsamości własnej, które pojawiły się w przypadku tajności, izolacji geograficznej i prześladowań.

Dzisiaj historia służy jako wiarygodny dowód, że ruch waldensów był jedynym ruchem chrześcijańskim uznanym za hereetycki przez Kościół rzymskokatolicki i przetrwał do czasów współczesnych. To lud waldensów prowadzony przez swoich kaznodziejów, Barba, skupił się najskuteczniej i najdokładniej na przekazywaniu nauk Jezusa i wpływu jego życia, śmierci i zmartwychwstania na chrześcijańskich laików przed reformacją protestancką. Przez całą tę epokę waldensowie odzwierciedlali wierne biblijne świadectwo nauk Jezusa i instrukcji apostoła Pawła, gdy pisał do Tymoteusza.

Celem takiego nauczania jest miłość pochodząca z czystego serca, dobrego sumienia i szczerzej wiary. Istota takich wierzeń i praktyk pozostaje w centrum wiernego chrześcijańskiego świadectwa dzisiaj, tak jak było w każdym wieku. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Amen. To jest dr Kevin Frederick w swoim wykładzie o historii Waldensów. To jest sesja numer szósty, Out of the Shadows of History, Dispelling Myths.